GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **N^er. 79.** 7. lipca 1840.

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiednia.* —

JCKMość najwyższém pismem gabinetowém z d. 25. czerwca r. b. raczył księciu Prymasowi Królestwa Węgierskiego JX. Józefowi Kopácsy, dać wielki krzyż król. węgierskiego orderu St. Szczepana.

C. k. połączona kancelaryja nadworna galicyjskich komisarzy cyrkułowych piérwszéj klasy: Walentego Szymeczka i Józefa kawalera Dostenberga, mianowała sekretarzami gubernijalnymi w Galicyi.

C. k. połączona kancelaryja nadworna, uwolnione w Galicyi dwie posady komisarzy cyrkułowych piérwszéj klasy, nadała tamtejszym komisarzom cyrkułowym drugiéj klasy: Joachimowi Chomińskiemu i Ignacemu kawalerowi Payersfeldowi.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 22. czerwca mieści następującą depeszę telegraficzną z Bajonny z dnia poprzedniego: »Zamek Carazo, w którym Balmaseda swoje amunicyję i swoje łupy zamknął, dostał się dnia 17. w moc jenerała Piquero. Prawie cała załoga uszła, ale tylko broń z sobą wzięła.«

Toż pismo z d. 23. czerwca zawiéra drugą depeszę telegraficzną z Bajonny pod dniem poprzednim, treści następującéj: »Siedm batalijonów i dziewięć szwadronów powstańców, które na eskortę obu Królowych uderzyć chciały, zostały zupełnie pobite d. 15. czerwca, przez dywizyję jenerała Concha między Siguenzą a Medyna-Celi. Buntownicy przez Palaciosa dowodzeni, utracili wiele ludzi; zabrano im 1400 jeńców, między którymi pięciu niższych oficerów a trzech szefów.«

Dziennik *Commerce* zawiéra następujący list z Perpignan pod dniem 17. czerwca, w którym stan rzeczy w Katalonii (jak pomienione pismo czyni uwagę) innemi niż w depeszach ministeryjalnych określony jest barwami: »W Perpignan krążyła wczoraj wieść, że Cabrerę z garstką żołniérzy ku granicy wyparto; że wszystko wojsko od niego odpadło i że co chwila spodziéwany jest ón w kraju francuzkim. — List z Barcelony pod d. 15. czerwca, od bardzo dobrze zawiadomionego pochodzący męża, donosi przeciwnie, że Cabrera d. 11. czerwca na czele 10,000 piechoty i 1000 konnicy, przebywał w Sanauja, o trzy godzin marszu od Cerwery, a d. 14. spuścił się w niziny Wichu. Tak więc podczas gdy Espartero nieczynnym pozostaje, przetwarza Cabrera swoję armiję wynoszącą blizko 20,000 ludzi, podnosi ducha swych stronników licznemi wycieczkami w Górnéj-Katalonii, i trwogą nabawia ludność krystynistowską, która go już za zniszczonego uważała. Nie wiémy w istocie co sądzić o księciu de la Victoria, który po każdém zwycięztwie odpoczywa. Przy większéj dzielności jużby się było wszystko skończyło; należało po potyczce pod Cenią (przy przeprawie Cabrery do Katalonii) podczas gdy karliści przerażeni i zdemoralizowani byli, wprost do Bergi w pochód się udać. W dzisiejszym składzie rzeczy trudno nawet wiedzieć, kiedy z Cabrerą się skończy: może on według upodobania niespodzianie wtargnąć do Nawarry, lub do Aragonii powrócić.

Inne gazety francuzkie piszą także z Perpignan pod d. 17. czerwca: »Jenerał Segarra, który się poddał wojsku Królowéj, przebywa obecnie w pewnym domu wiejskim koło Wichu.

)(

Z największą trudnością umknął karlistom, którym Cabrera uwięzienie jego polecił. Towarzyszący mu żołniérze do szczętu go zrabowali i ubili kilka osób z jego swity. Jego samego raniono cięciem pałasza.«

Codzień większa lub mniejsza przybywa do Perpignan ilość karlistów. Wczoraj przybył minister Don Carlosa Arias Teijeiro, któremu się powiodło umknąć z więzienia Bergi, gdzie go Cabrera był zamknął, dla przygotowania mu podobnego jak członkom junty losu: Cabrera albowiem jest bez litości dla tych wszystkich, którzy pośrednio lub bezpośrednio mieli udział w zamordowaniu hrabi d'Espana, a Arias Teijeiro jest w téj sprawie bardzo skompromitowany.

Według pisma geruńskiego *Postillon* z d. 17. czerwca, Cabrera kazał wytoczyć proces przeciw członkom junty, którzy do zamordowania hrabi d'Espana należeli. Z tych pięciu, między tymi Ferrara i kanonika Fors rozstrzélano, dwóch ścięto i więcéj jeszcze traceń ma nastąpić. Bep del Olego przyprowadzono dnia 12. w kajdanach do Bergi; inni członkowie junty uciekli.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 17. czerwca przeszedł przez wydział bil pod względem rozszerzenia krowiéj ospy. Szczepienie naturalnéj ospy zostaje témże stanowczo zabronione. Pan Wakley czyniąc ten wniosek odwoływał się na przykład Wirtembergu, gdzie podobny zakaz istnieje. — Dnia 18go toczono daléj obrady o bilu kanadyjskim.

Korespondent londyński gazety *Börsen-Halle* donosi pod dniem 20. czerwca z-rana, że ministrom powiodło się nareszcie odnieść zwycięztwo w sprawie bilu Stanleja, pod względem wpisywania wyborców w Irlandyi. — Na posiedzeniu izby niższéj dnia 19go, izba stosownie do umowy przystąpiła w wydziale do obrad nad tym bilem. Lecz takowe zaledwo się zaczęły, gdy lord Morpeth wniósł poprawkę, ażeby wykréślić piérwszą klauzulę bilu, w któréj wyrzeczono główną zasadę onegoż, i takowę zastąpić postanowieniem, ułożoném w duchu ministeryjalnym. Po długich rozprawach przyszło około pół do piérwszéj do głosowania i poprawkę tę 296 głosami przeciw 289 przeto większością 7 głosów przyjęto.

Globe z dnia 17. czerwca udziela urzędowego w obec tajnéj rady zeznania świadków, mocą których Oxforda do Newgate posłano, dla stawienia przed sądem za zdradę Stanu. W końcu umieszczono własne zeznanie Oxforda następującéj treści: »Bardzo wielu świadczy przeciw mnie. Jedni powiadają, że prawą, drudzy że lewą ręką strzeliłem. Pod względem oddalenia nie zgadzają się z sobą. Gdy piérwszy raz wystrzeliłem, zerwał się książę Albert, jak gdyby z powozu chciał wyskoczyć, lecz usiadł znowu, co mu zapewne lepszém się być zdawało. Wtedy wystrzeliłem z drugiego pistoletu. Oto wszystko, co na teraz powiedzieć mogę.«

Wiadomość, że jenerał Bertrand złożył broń Napoleona w ręce Króla Ludwika Filipa, tak bardzo, jak pisma londyńskie donoszą, dotknęła hrabiego Survilliers (Józefa Bonapartego), że mocno zachorował, a przyjaciele lękają się nawet o jego życie. Przywołano lékarza do niego, Sir Henryka Halford, a Ludwik Napoleon jest ciągle przy łożu swego stryja.

Podpisy na pomnik mający być księciu Wellingtonowi w stolicy wystawionym, już teraz nader obficie wypadły, a w końcu znaczną summę wyniosą. Na czele długiéj w gazetach umieszczonéj listy stoi Królowa Jéjmość, która dała 525 funt., książę Albert dał 105 funt., Królowa wdowa 200, Król Hanowerski 315, książę Cambridge 210, a Następca Rossyjski 300 f. szterl. Podpisy po 100 funt. często przypadają; wielu panów z wysokiéj szlachty dało więcéj niż 300 funt., a hrabia Powis aż 525 funt. podpisał. Także polityczni przeciwnicy księcia, jakoto zmarły książę Bedford, lord Palmerston, lord Russell i t. p. licznie się do składki przyczynili. Znaczne summy wpłynęły mianowicie od angielskich pułków w Indyjach wschodnich.

Dnia 13. czerwca w gmachu wolnych mularzy w Londynie, zaczęło się zgromadzenie delegowanych angielskich i zagranicznych stowarzyszeń przeciw niewolnictwu, pod przewodnią szanownego T. Clarkson, towarzysza Wilberforsa, jedynego żyjącego członka zawiązanego roku 1787 wydziału, który piérwszy w walce przeciw handlowi niewolnikami wystąpił. Przybyły także niewiasty, jako delegowane żeńskich stowarzyszeń w Ameryce. Henry Beckford, wolny Murzyn, który przez lat 20 był niewolnikiem, przedstawiony był zgromadzeniu i przemówił doń w następujących krótkich, ale pełnych wrażenia wyrazach: »Spojrzyjcie na mnie i zabierzcie się do dzieła!« Na drugie zgromadzenie wprowadzono delegowanych związku francuzkiego, a między nimi deputowanego Isambert i adwokata Cremieux, Izraelitę. Cremieux w przemowie swojéj do zgromadzenia wyszczególnił to mianowicie, że Żydzi, którzy piérwsi byli, później tak długo niewolnikami

w krajach chrześcijańskich znieśli niewolnictwo. Mówił potém o pastwieniu się nad Żydami w Damaszku, dokąd on i Sir Mojżesz Montefiore udać się mają z polecenia paryzkich i londyńskich Żydów. Mowę swoje rozpoczął pochwalami O'Connella, który gra tu główną rolę, jako obrońca wolności całego świata. Na wniosek O'Connella ułożono adresy do francuzkiego i holenderskiego narodu przeciw niewoli w ich osadach.

Dnia 15. czerwca wytoczono przed centralnym sądem karnym procés przeciw służącemu Courvoisier, którego wielki sąd przysięgłych hrabstwa Middlesex, dla wielkiego podejrzenia o zabicie swego pana lorda Wiliama Russell, stryja ministra tegoż nazwiska, obwinił. *) Zgromadziła się na ten akt znaczna ilość słuchaczy, jednakże tylko tych przypuszczono, którzy na to od pod-szeryfa wstępne bilety otrzymali. Uzasadnienie obżałowania przyjęli na siebie adwokaci: Adolphus, Bodkin, Chambers i Hobler, a obrony obżałowanego podjęli się adwokaci Philips, Charkson i Flover. O godzinie 10. wniesiono model domu, w którym nieszczęśliwego lorda zamordowano, i postawiono go na stole w środku sali. Wkrótce potém przybył książę Sussex w towarzystwie szeryfów i miecznika, a o godzinie 10. przyprowadzono Courvoisier'a. Po odczytaniu aktu obżałowania, oznajmiono oskarżonemu, iż jako cudzoziemcowi wolno mu poddać się pod sąd przysięgłych na pół z cudzoziemców a na pół z Anglików złożony; przytém pytano go także, ażali sześciu cudzoziemców pomiędzy przysięgłymi mieć sobie życzy. Obżałowany odpowiedział jednakże, iż woli poddać się wyrokowi przysięgłych, którzy zupełnie z Anglików złożeni będą. Poczém i złożywszy przysięgę, obok *Common-sergeant* miejsce swoje zajęli. Następnie adwokat Adolphus usprawiedliwiał obżałowanie, a gdy skończył swoję rozprawę, do badania świadków przystąpiono. Świadkowie byli następujący: Sara Mansell, pokojówka, Mary Hannell, kucharka, i Wilijam York, woźnica lorda zabitego, następnie Emmanuel Young piwniczny z pomieszkania przyległego z domem lorda, Henry Elsegood, chyrurg, którego po zabiciu przywołano, Nussey, aptékarz podobnież przywołany, Tomasz Selwyn, służący z innego domu sąsiedzkiego, nakoniec Tedman i Beresford, urzędnicy policyi, którzy śledztwu przewodniczyli. Badanie świadków dnia 15go jeszcze się nie skończyło, gdy doniesienie w Gazecie przerwać musiano. Na uzasadnienie obżałowanego przytoczył Adolphus wszystkie zaszłe wypadki: trudny przystęp do tylnéj części pomieszkania lorda W. Russella, w któréj Courvoisier na złamany u drzwi zamek wskazywał, tudzież tę okoliczność, iż jest wszelkie podobieństwo, że uszkodzenie to wewnątrz, nie zaś zewnątrz stać się musiało; następnie, iż wewnątrz nie spostrzeżono ani śladu stopy na ziemi, ani téż znaku na drzwiach, którychby się dotknięto; przytém dziwne po zabójstwie zachowanie się Courvoisier'a, który pośród wszczętego rozruchu spokojnie i nieczynnie się zachowywał; skwapliwe przyjście jego, gdy pokojówka go obudziła, podczas gdy on inną razą zawsze długiego czasu do ubierania się potrzebował; nakoniec tę okoliczność, iż bardzo wiele rzeczy było po dziedzińcu porozrzucanych, któreby złodziéj niezawodnie był zabrał, a nadewszystko, rzeczy, które w garderobie jego ukryte znaleziono, a które wszystkie za własność zabitego uznano; następnie niektóre inne poszlaki. Jakkolwiek, rzekł p. Adolphus na końcu swéj rozprawy, wszystkie te rzeczy nie są pośredniemi dowodami czynu, lecz są to tylko bezpośrednie poszlaki, jednakże takowe przez swoję mnogość i moc, i przez zgadzanie się ze wszystkiémi zeznaniami badanych świadków, miejsce pośrednich dowodów zastąpić powinny; a chociaż dotąd nie widzimy powodu, który Courvoisier'a skłonić mógł do popełnienia tak szkaradnéj zbrodni, jednakże również żadnego nie mamy powodu do mniemania, że kto inny jest sprawą tego czynu, gdyż tego jeszcze bardziéj wytłumaczyć sobie nie można, aby złodziéj skradzione rzeczy przechowywał w garderobie Courvoisier'a, pominąwszy to, iż kryjówki w tém miejscu człowiekowi obcemu nie tak dobrze znane być mogły, i że żadnego śladu gwałtownego włamania się do garderoby nie odkryto.

Francyja.

Komisyja postanowiona względem stosunków kolonijalnych pod przewodnią księcia Broglie, oświadczyła się jednomyślnie za zniesieniem niewolnictwa. Tylko co do sposobu wykonania zachodzi jeszcze różność zdań; uchwalono zatém zasięgnąć rady władz kolonijalnych. Tymczasem komisyja odroczyła się do przyszłego stycznia.

Académie française mianowała pp. Salvandy i Dupina starszego, zastępcami swymi przy obchodzie w Strazburgu czwartego stulecia wynalezienia przez Gutenberga sztuki drukarskiéj.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 20go czerwca, poświęconém wyłącznie prośbom,

*) Ob. nr. 61. „Gazety" naszéj.

)(2

było zaledwo 50 deputowanych. O petycyjach dotyczących się powszechnéj wolności nauk i zniesienia opłaty uniwersyteckiéj, jakoteż o petycyi dotyczącéj się praw oficérów byłéj gwardyi królewskiéj, przeszła izba po części lub zupełnie do porządku dziennego. Izba rozeszła się nie naznaczywszy czasu odroczenia.

Wszystkie pisma paryzkie wspominają o wieści, że ministeryjum zamierza izby, mające być wkrótce rozwiązanemi, zwołać na połowę miesiąca grudnia, iżby ta władza państwa razem zebraną była w czasie odbywającego się wtedy uroczystego złożenia w grobie zwłók Napoleona.

Głoszą, że p. Odilon-Barrot ma zostać ministrem sprawiedliwości.

Przy ostatnim przeglądzie paryzkiéj gwardyi narodowéj, jedna jéj kompanija wydała okrzyk: Niech żyje reforma! i do téjto kompanii miało być zwrócone owo przez niektóre dzienniki zaprzeczane oświadczenie Króla: »Dostaniecie ją Mości Panowie!« Porucznik téj kompanii, p. Bisson, opowiadał wypadek ten oficérom innéj kompanii, dodawszy: »Gdybyście wy byli tak jak my postąpili, bylibyście także mieli reformę.« Jeden z kapitanów odpowiedział na to, że wypadek ten jest bajką: z resztą przyrzekający reformę są również niedorzeczni, jak ci, którzy jéj żądali. Zarazem pogroził Bissonowi policzkiem, lecz ten go odtrącił. Późniéj dowiedziawszy się Bisson, że przeciwnik jego chełpił się iż go pobił, dał mu policzek przed frontem kompanii. Nazajutrz przekonał się kapitan, że on był piérwszym powodem do zaczepki, ofiarował więc pojednanie, które przyjęto. Sprawa ta zdawała się być załatwioną, gdy Bissona za bezkarność i porwanie się na przełożonego wezwano przed radę karną legijonu, podczas gdy przeciwnik jego żadnéj nie otrzymał cytacyi. Bisson chciał powstać przeciw temu, lecz mu odmówiono głosu, jednakże rada karna oświadczyła się za niewłaściwą.

Piszą z Mostaganemu, w prowincyi Oranu, pod d. 7. czerwca: »Abd-el-Kader kazał niedawno Kalifie Maskary uderzyć na sprzymierzone z Francuzami plemię Szerfów. Mężów i niewiasty, starców i dzieci, w pień wycięto. Pozostało tylko około 100 ludzi, którzy tu właśnie transport wołów pędzili.«

Moniteur z d. 22. czerwca zawiéra otrzymane telegrafem z Tulonu raporty marszałka Valée do ministra wojny: z Miliany pod dniem 8. a z Teniah de Muzaya pod dniem 15. czerwca: 1.) Miliana, dnia 8go czerwca 1840. Armija zajęła dzisiaj Milianę. — Abd-el-Kader stanowszy w pozycyi słabo jéj tylko bronił. Podpalił miasto. Szkodę, jaką zrządził, naprawiać każę i obwarowuje miasto. — Operacyje moje za trzy dni daléj prowadzić będę. — 2.) »Teniah de Muzaja, d. 15. czerwca. Armija przeciągnęła po dolinie Szelifu aż do wzgórzystości Medeah. — Emir znaczną siłą kilkakrotnie na nas uderzał, lecz go zawsze odparto. — Dzisiaj od strony południowéj osadziłem Teniah de Muzaya, w obliczu wszelkich sił zbrojnych Abd-el-Kadera. Nasza straż tylna mocno była atakowaną; atoli poczyniono wszelkie przygotowania do odparcia nieprzyjaciela. Stoczono krwawą i świetną walkę. Nieprzyjaciel bagnetami odparty, cofnął się po znacznéj stracie. — My mieliśmy 12 do 15 zabitych i 260 rannych. — Nie przestaję być czynnym, by uzupełnić uprowijantowanie Medeah i Miliany.«

Niemcy.

Gazeta Hanowerska donosi z Hanoweru pod d. 23. czerwca: »Cesarz Rossyjski wracając z Ems przybył tu dziś przed południem o godzinie 11téj, odwidził Królestwo Ichmość w zamku Montbrillant, a o pół do piérwszéj z południa, odprowadzony przez Króla z Montbrillant aż do hotelu angielskiego w mieście, pojechał z tąd daléj kierunkiem ku Hamburgowi. Cesarz Jegomość witany był dwukrotném *Hurrah!* przez licznych przed hotelem zgromadzonych mieszkańców miasta.« — Cesarz Rossyjski udał się do Kiel, gdzie oczekuje na monarchę ces. rossyjska fregata, dla odwiezienia go do Petersburga.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d.* 28. *czerwca.* —

Wczoraj od godziny 5téj po południu odbył się pogrzeb Jana Cockerill. Śmiertelne zwłoki tego znakomitego męża, złożone były na katafalku śród kościoła okrytego kirem. O godzinie 6téj, jks, Smith, tutejszy misyjonarz angilkańskiego kościoła, w obec zebrania przepełniającego świątynię, odprawił nabożeństwo obrządkiem przepisane, a jk. Spleszyński, radzca konsy. jlnego wyznań ewang., pastor gminy ewan. ref. warsz., w wymownym i pełnym wzniosłych uczuć głosie, skreślił krótki obraz tego niezmordowanego życia, tych ciągłych ku dobru powszechnemu skierowanych usiłowań, tych ważnych usług wyświadczonych społeczeństwu i wielkich pomysłów równie prędko pojętych jak w wykonanie wprowadzonych, które imię Cockerilla, nie tylko w Europie, ale w całym świecie przemysłowym sławném i głośném uczyniły. W chwili wyruszenia orszaku, który

kilka tysięcy zebranych liczył, deputacyja tutejszego zgromadzenia kupców i fabrykantów z 24 osób w żałobę przybranych złożona, przeniosła ciało na barkach aż do pogrzebowego wozu, a następnie towarzyszyła mu na smętarz z zapalonemi pochodniami. Za ciałem postępowali duchowni wyznań ewangielickich, tudzież pp. Rau, Baudouin, Leniz, Lautze i Vaillant, i kilku innych nieodstępnych towarzyszów prac zmarłego, znakomite osoby wszelkiego stanu, konzulowie zagraniczni, kupcy, fabrykańci i 600 rzemieślników z zakładu machin na Solcu. Ciało do Belgii na miejsce wiecznego spoczynku odwiezioném zostanie. Jan Cockerill urodził się d. 3go sierpnia 1790 r. w miasteczku Haslington, w hrabstwie ang. Lankaster. (*K. W.*)

Turcyja.

— *Z Konstantynopola d.* 18. *czerwca.* — »Szwagier Sułtana, Ahmed Fethi Basza wyprawił d. 11go t. m. na cześć JCMości Arcyksięcia Fryderyka w swém letniém pomieszkaniu *Kuskundszuk*, na azyjatyckim brzegu Bosforu, ucztę, na którą oprócz wszystkich dygnitarzy państwa, zaproszono także c. k. Internuncyjusza barona Stürmer ze znaczniejszymi urzędnikami nuncyjatury, i oficérów sztabowych, stojących tutaj okrętów wojennych. — Chosrew Basza usunął się do wiejskiego domu swojego. — Nie zdaje się jakoby nowy Seraskier Nury Mustafa Basza przywiózł pomyślne wiadomości z Albanii i Bośnii. W tym tygodniu jedzie do Bośnii trzech nadzwyczajnych komisarzy. Możno władcy tamtejsi nie przyjęli Muhaswilów, posłanych tamże według *Hatty szeryfu* z Guilhany, lecz odesławszy ich administrują kraj dawnym sposobem. — Złożony Basza Adryjanopolu, Nafiz Basza, uznany jest winnym jako nieprzyjaciel reformy. Spodziéwają się wyrokiem jego wystawić przykład licznym przeciwnikom reformy po prowincyjach. — Nowy Seraskier, Mustafa Nury Basza, od czasu przybycia swojego miał już kilka narad z ministrami. Takowe zdają się ściągać na stan zachodnich prowincyj państwa. Naléga on, jak mówią, na prędkie pojednanie z Egiptem. — Najnowsze wiadomości z Alexandryi pod dniem 10. czerwca donoszą, że Mehmed Ali przez Rozetę do Kairu odjechał. Konzul francuzki miał wprzódy długą naradę z Mehmedm Alim. Z angielskim konzulem Hodges zerwał Wice-Król wszelkie związki i nie przyjął go przed swym odjazdem. Oprócz tego dano mu do poznania, że odtąd tylko przez pisma znosić się z nim będą. Wielką nowiną dzienną w Alexandryi było obwieszczenie tureckiego Kapudana Baszy do wojska swojego, by było w pogotowiu wrócić do Konstantynopola. Lecz uważano to li za umówiony z Mehmedem Alim podstęp, dla uspokojenia panujących na flocie zaburzeń. — Z Syryi dochodzą wiadomości do d. 4. czerwca, podług których wybuchłe tamże nowe powstanie trwa ciągle. Soliman Basza otrzymał rozkaz do Naplus wyruszyć. — Ambasador rossyjski p. Buteniew dostał urlop od swego monarchy i tymczasowie przez znanego dobrze w Bukareszcie radzcę Stanu Tylowa, jako sprawującego interesa, zastąpionym będzie.«

Journal de Smyrne donosi z Bajrut pod d. 28. maja nader niebezpieczne dla rządu egipskiego wiadomości. Gorale wpadli na niziny, obsaczyli Bajrut, nie chcą broni swéj wydać, ani płacić nałożonych nań podatków. Związek między Bajrutem a wewnętrzem kraju przerwany.— Mówią że na żądanie konzula francuzkiego w Bajrut, statek *Diligente*, mający rozkaz najprzód do Jaffy się udać, wprost do Bajrutu popłynie, gdzie się lękają uderzenia ze strony powstańców. Wszystko wojsko egipskie, tak stojące w okolicy Bajrutu, jakoteż składające kordon zdrowia, uciekło do miasta, którego każdéj bramy jedna kompanija strzeże. Soliman Basza blokowany jest w Sai. — Mahmud Bej, gubernator Bajrutu, czyni wszelkie przygotowania do obrony, jak gdyby to miejsce wytrzymać miało formalne oblężenie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

O tegorocznych
kontraktach lwowskich.

Lwów dnia 6. lipca 1840.

Jak daleco zjazd na tegoroczne kontrakty był liczny, nie możemy na pewno wyrzec, gdyż sala Stanowa na miejsce zbioru obywateli przeznaczona, w tym roku wcale nie była odwidzana. Powszechne jest zdanie że interesa szły tym razem niesporo.

Interesa pieniężne tak co do pożyczek jako i wyplat ciszéj niż zwykle widzieliśmy załatwiane, i w ogóle większą sobie chwalono punktualność w dotrzymaniu terminów niżeli w upłynionych latach. — Lichwiarskie interesa nie wychodziły na jaw; także i o podstępnych bankrutach nic nie było słychać. — Rządni i rzetelni znachodzili kapitały na 5 do 6 procentu rocznego. Z samym końcem kontraktów mniéj niż zwykle zdarzało się słyszéć o kapitalikach lokacyi potrzebujących.

Ze wszystkich stron dowiadujemy się, iż dobra i dzierżawy poszły w górę; i w samej rze-

czy przedawający żądali daleko więcéj niż w poprzednich latach, i dla tego mało interesów przyszło do skutku.

Wykaz sprzedaży i odmiany własności, zacząwszy od ostatnich dni miesiąca maja aż dotychczas, o ileśmy się o tém dowiedzić mogli, umieszczamy szczegółowo (podobnie jak każdego roku), na końcu niniejszego artykułu (†). Jednakże tylko te za interesa kontraktowe uważać należy, które gwiazdką * są naznamionowane; przyczém tę robimy uwagę, że jeszcze niektóre kupna traktują się.

Do powodów podniesienia się u nas ceny dóbr ziemskich, policzyć można: Błogi wpływ długo trwalego pokoju; — wzmaganie się gospodarstwa wiejskiego i wzrastanie będącéj z niém w związku przemysłowości; — poszukiwanie dóbr przez kapitalistów z innych prowincyj; — nareszcie napływ pieniędzy z wiedeńskiéj kassy oszczędności, kapitały swoje w Galicyi lokującéj. Rozbiór jak dalece jeden lub drugi z tych powodów działanie swoje wywiéra, zostawiamy każdemu myślącemu.

O ile słychać, mniéj już bywa wydawanych pozwów sądowych, mniéj przedaży dóbr w drodze egzekucyi. Miasta zabudowują się coraz bardziéj; i po wsiach przybywa wiele budynków, *fundus instructus* powiększa się.

Co do działań piérwszéj austryjackiéj wiédeńskiéj kassy oszczędności w Galicyi, od czasu naszego przeszłorocznego sprawozdania (w nrze 79 »Gazety Lwowskiéj« z r. 1839) okazuje się iż:

	zr. m. k.
Do téj kassy włożono tu we Lwowie od 1go lipca 1839 do ostatniego czerwca r. b.	310,000
Odebrano z téjże kassy wkładek za .	70,000
Taż kassa wypożyczyła od lipca roku przeszłego na nowo w Galicyi na dobra do	900,000
Na kamienice we Lwowie	190,000
Czyli ogółem wzięto na nowo z téj kassy	1,090,000

Włożono tedy do téj kassy na nowo niemal tyle co i w przeszłym roku, a odebrano o ⅕ część mniéj niż w przeszłym roku.

Przypuściwszy, że Galicyja w przeciągu ostatniego roku zwróciła kassie zwyczajnemi ratami z dawnéj pożyczki 350,000 zr., to zawsze jeszcze nowo zaciągniona pożyczka czyni 740,000 zr. A że Galicyja roku przeszłego (jakeśmy to w nrze 79 z r. 1839 donieśli) kassie téj 3,500,000 zr. jeszcze dłużną była, a zatém ta kassa ma w Galicyi dzisiaj na hipotece do 4,240,00 zr. m. k.

Pan Kochański, który się zajmował ogólnemi interesami kontraktowemi, a u którego o sprzedażach, dzierżawach i pożyczkach dowiedzieć się można, udzielił nam następującego rzutu pobieżnego interesów, o ile te jemu wiadome być mogły.

	zr. mon. konw.	
Z pozostałemi 21 dobrami, które przeszłego roku nie zostały przedane, było tego roku na sprzedaż 50 majętności w cenie . . .	3,723,750	
Z tych przedano za . . .		718,000
Lecz jest jeszcze wiele interesów niepokończonych, które gdy przyjdą do skutku, pomnożyłyby tę summę o	270,000	
Dzierżaw było mało co mniéj niż w przeszłym roku, i niemal wszystkie zostały wzięte za summę rocznego czynszu		107,400
Kamienic we Lwowie było do sprzedania w wartości .	201,900	
a z tego przedano tylko za .		27,000
Kamienic i realności na prowincyi było do sprzedania w wartości	31,000	
a z tego przedano dwie aptéki i trzy realności za . .		10,500
Było więc w ogóle interesów za		871,900

Trzyletnie dzierżawy stają się coraz rzadsze, gdyż tylko na czas dłuższy znajdują konkurentów.

Gotowych pieniędzy okazało się w tym roku więcéj niż w przeszłym; ci bowiem, którzy do p. Kochańskiego o kupno dóbr zgłaszali się, podali jako do wypłacenia gotowych 174,000 czer. zł. — Według spisu pana Kochańskiego wypożyczono do 43,500 czer. złotych i 21,000 zr. m. k. na 5 i 6 od sta.

(†) *Odmiany własności dóbr, które jak słychać zaszły przed saméml kontraktami i w czasie kontraktów lwowskich 1840 roku:*

*Emilija hrab. Bawcrowska, nabyła od Franciszka hr. Wodzickiego Borki z przyległościami Chodaczków, Krasówka i Dyczków.

Władysław Garapich, od Michała Garapicha Isypowce.

Władysław Turkułł, od Franciszka Turkułła Dobrowody.

*Karol Baco de Hette od Wojciecha barona Czechowicza Zarubińce i Iwaszkowce.

Henryk Tarło, od Rozalii Tarłowéj drugą połowę Burdziakowiec i Nadbrzézia.

*Stanisław Korytko, od Franciszki Eufemii Łanowskiéj Suchodół, Trojanówkę i Bednarówkę.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dod. Nad.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 79. Gazety Lwowskiéj.

Jan Zuk Skarszewski, od Seweryna Domaradzkiego części Dąbrówki i Borek z przyległościami.
Jérzy książę Lubomirski, od Stanisława Gostyńskiego część Woli Rzeczyckiéj.
Cesław i Łucyja Pieniążkowie, od Salomei Przeteckiéj część Kowalowy i Gelowy.
Karolina z Anhwiczów hr. Bejowa, od Erazma Baworowskiego Przyborówce, Korolówkę i Golanki.
Karol Fihauser, od Domiceli Kownackiéj czwartą część Stadnik.
Kazimiérz Kuczkowski, od Wirginii Wysłobockiéj Glinnę, Glińską Wolę i Koszale.
*Waleryjan Krzeczunowicz, części Krzywego od Henryki Melbachowskiéj, Jana Izdebskiego i Napoleona Raciborskiego.
Tymoteusz Mochnacki, od Emilii Pągowskiéj część Czortowca.
Frańciszek Mussil, od Karoliny Raczyńskiéj część Toustobab, Karzowy i Zawadki.
Antoni Truskulawski, od Józefa Popiela część Hołuczkowa.
Józef Popiel, od Antoniego Truskulawskiego część Grązowy.
Jan Truskawiecki, od Piotra Krzywickiego Porębę dolną.
*Władysław Tchorznicki, od Edwarda Duniewicza Leśniowice i Polankę.
Antoni i Julius Winniccy, od Rafała, Waleryjana i Zuzanny Boguckich część Szczepłot.
*Walenty i Józefa Wiktorowie, od Antoniego Fontany Chotyniec, Hruszowice i Chałupki chotynieckie.
Wiktoryn Humnicki, od Edwarda Rembowskiego Sielec.
*Piotr Szeptycki, od Ferdynanda hr. Bąkowskiego Hawryłówkę, Weselnicę solną i Wołosów.
*Norbert Nurkowski, od Józefa Ubysza Ostobusz.
Wiktor Raduchowski, od Jana Łagodzica część Hołynia.
*Jan Czajkowski, od Frańciszka Woronieckiego Kamionkę wołoską.
Julija Jasińska, część Krowicy Holodowskiéj od Felixa Raczyńskiego i Antoniny Borowskiéj.
Karol i Oktaw baronowie Dulscy, od Jana Chwaliboga Żuków.
Julija Singer, połowę Bełzca od Józefa Singera.
Wiktoryja Żurowska, od Michała Garapicha Dmitrów.
Emilijan Lipski, od Rafała i Józefa Mierzeńskich 4/5 części Jachorowa i Zubryka.
Ludwika Nahujowska, od Antoniego Nahujowskiego Kropiwnik.
Felix i Antonina Bzowscy, od Achilesa Zuławskiego Tułkowice.
Jan Hupka, od Pauliny Makowskiéj i innych spólsukcessorów części Niewisk z przyległościami.
Adam Cybulski, od Felixa Sokołowskiego Stojańce.
Ludwik Komarnicki, od Felixa Chlibkiewicza Okniany.

Lwów d. 7. lipca 1840. (**Jarmark na wełnę.**) — Do wczorajszego południa przystawiono na nasz jarmark wszystkiego 735 cetnarów wełny; z téj ilości złożonych jest 680 cetn. w szopach magistratualnych, a reszta po składach prywatnych. — Jest też wiele próbek wełny, któréj właściciele nie przysłali, aby w niepomyślnym razie na koszta transportu nadaremnie się nie wystawiać. — Prócz nie wielu partyj wełny, około któréj widać że dobrze chodzono, reszta dostawionéj tu wełny nie przechodzi średniéj jakości. Wymycie nie bardzo się udało, zapewne z powodu slot ciągłych. — Prócz ilości w naszych dwóch poprzednich doniesieniach wzmiankowanéj, nic więcéj nie sprzedano, gdyż właściciele trzymają się przy cenach dzisiejszemu składowi rzeczy nieodpowiednich, kupcy zaś opierając się na najnowszych doniesieniach z zagranicznych jarmarków, zbyt nizkie podają ceny.

Do **wystawy owiec** nic już nie przybyło. Także prócz 7 tryków księcia Karola **Jabłonowskiego** nic nie zostało przedanych.

Ceny, po których te ostatnie płacono, są następujące:

za 2 tryki	200	zr.	mon. konw.,
„ 2 „	180	„	„ „
„ 2 „	160	„	„ „
„ 1 tryka	120	„	„ „

Jarosław d. 4. lipca 1840. Opóźniona strzyż owiec prawie wszędzie, więc i w okolicy naszéj, spóźniła też przedaż wełny, któryto handel jak powszechnie tego roku w ciérpiącym będąc stanie, dopiéro téj chwili u nas nabiéra nieco życia; albowiem komisant niektórych sukienników bielskich tutaj przebywający, dobiwszy tu i ówdzie targu, dał popęd producentom w przedaży wahającym się. Nie wydaje się wszelako, jakoby ceny płacone, były zadowalniającemi, gdyż każdy na nie narzeka. Najbardziéj tracili posiadacze wełny dobréj, cienkiéj i uszlachetnionéj w porównaniu cen runa grubszego. Inni nie kontentując się odebranémi ofertami, wysłali próbki swoje do Wrocławia, gdzie właśnie ma wełna nieco lepiéj popłacać. — Ceny kupna były w przecięciu następujące: za wełnę, która w przeszłym roku płaciła się po 110 zr., brano teraz 70 do 75 zr. m. k., za takową co w przeszłym roku była po 75 zr. sprzedawana, teraz 62 zr.; za takowę co w przeszłym roku była po 65 do 68 zr., teraz dawano 56 i 58 zr. m. k. Wełnę z owiec odeszłych o mało co więcéj niż za połowę cen pomienionych sprzedawano.

Okowita 30° bardzo się podniosła przy szczupłych zapasach. Dopiéro przed parą tygodniami sprzedawano już po 40 kr. m. k. garniec w hurcie, dzisiaj 46 kr. możnaby mieć za takową u propinatorów tutejszych znaczne ilości potrzebujących. — Pszenica i żyto spadły nieco, wszelkże jeszcze dosyć wysoko stoją, piérwsza po

14 zr., drugi po 11 $1/2$ zr. w. w. korzec. Jęczmień i owies tak drogi, iż zachęca handlarzy to od Tyśmienicy, to od Tarnopola, osobliwię owies na osi do nas prowadzić. Jeden z tutejszych obywateli puścił znaczną partyję owsa po 6 $1/2$ zr. w. w. zeszłego tygodnia, dziś żądano za takowy 7 $1/2$ w. w. Nawet pewien obywatel od ujścia Sanu spowodowanym był holować tutaj 3 galary jęczmieniem i żytem naładowane, które korzystnie sprzedaje.

Do nowin rzadkich, lecz handlu nietyczących się, należy też i ta, iż w czasie tarła nałowiono niemałą ilość jesiotrów w Sanie, które w oka mgnieniu na dobre i trwałe marynaty rozkupiono.

Zaleszczyki, dnia 1. *lipca* 1840. W czerwcu spławiono Dniestrem pod Zaleszczykami następujący materyjał drzewny: Dnia 11go czerwca z Zaleszczyk do Żwańca w Rossyi: 4 tratwy związane z 400 jodeł i naładowane 800 miękkiemi tarcicami. Jodły z lasów bohorodczańskich i kałuskich, a tarcice z Sadowéj na Bukowinie. — Dnia 15go czerwca, z Halicza do Majak w Rossyi: 9 tratew związanych z 1058 jodeł i naładowanych 1880 miękkiemi tarcicami. Materyjał ten z lasów bohorodczańskich. — Dnia 23go czerwca z Zaleszczyk do Rossyi: 6 tratew związanych z 400 jodeł i naładowanych 1200 miękkiemi tarcicami, 60,000 gątów i 40,000 dranic. Jodły z Maryjanpola, a tarcice i dranice z Sadowéj i Nepelenowa na Bukowinie — Dnia 26go czerwca, z Halicza do Chotynia w Rossyi: 6 tratew związanych z 605 jodeł i naładowanych 1884 miękkiemi tarcicami, 100,000 gątów i 2 promy z miękkiego drzewa. Materyjał ten z lasów kałuskich. — Dnia 29go czerwca z Maryjanpola do Hudykowiec na potrzeby dworu: jedna tratwa, a na niéj 100 miękkich bali i 80 miękkich tarcic.

Zboże stoi teraz w naszéj okolicy w następującéj cenie: korzec pszenicy 9 zr., żyta 7 zr., kukurudzy 5 zr. 30 kr., hreczki 4 zr. 20 kr., jęczmienia 4 zr., owsa 3 zr. 30 kr. w. w. — Mnóstwo fur galicyjskich ze stryjskiego, stanisławowskiego i kołomyjskiego, a mianowicie z Kałusza, Buczacza i Kossowa i t. d. przejeżdżało tędy na Bukowinę za zbożem, a najwięcéj za kukurudzą.

Wódki 20stopniowéj (szumówki) wadrę (18 kwart) płacą po 3 zr. 45 kr. do 4 zr. w. w.

Ołomuniec. Targ na woły d. 1. *lipca* 1840.

Przypędzili: 1) Leib Dim, ze Swicznicy, 103 wołów; 2) Lois i Waidmann, z Jablonowa, 90; 3) Bram i Spalter, z Kamionki, 120; 4) Abraham Klosterstok, z Gworczyc, 152; 5) Neiser Franciszek, z Kałusza, 67; 6) Zieliński Franciszek, z Kałusza, 52; 7) Allerhand i Brill, z Żurawna, 171; 8) Samuel Kerbel, z Hermanowic, 69. — Małémi partyjami 238. — Ogółem 1062.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	rádasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Po części sprzedano st. 1.					
dtto. dtto. st. N. 2.					9 3/4
Do Berna stado Nro. 3.	53	345	—	—	9 1/4
— Pragi i Wiédnia st. 4.	106	335	—	—	
Małémi partyj. st. N. 5.					8 3/4
Do Berna stado Nro. 6.	30	300	—	—	9 3/4
— Pragi i Berna ze st. 7.	66	345	—	—	
— Pragi i Ołomuńca					9 1/4
ze stada Nro. 7.	37	300	—	—	10 1/2
— Pragi i Berna st. 8.	45	355	—	—	
Małémi partyjami . .	238				

Nasz dzisiejszy targ zdawał się być bardziéj od poprzedzających ożywionym, gdyż z przypędzonych tu 1062 wołów, tylko jakich 100 zostało niesprzedanych, i to jedynie dla zbyt wysokich cen, jakeśmy o tém już w naszych przeszłych doniesieniach wspominali. Przez Lipnik puszczono wprost do Wiédnia tylko jedno stado ze 140 wołów pana Ignacego Zielińskiego z Radomyśla; woły te miały być dobréj jakości i w drodze nie sprzedane. W Wiédniu cetnar wołowiny stoi zawsze jeszcze wyżéj 40 zr. w. w., a taksa za funt na miesiąc lipiec w téj stolicy na 9 kr. m. k. postanowiona została. — Na przyszły tydzień spodziéwamy się tyleż wołów co i tym razem. Oby tylko ceny raz już mogły być mierniejsze!

Wiédeń dnia 15. *czerwca* 1840. Zdaje się już być pewném, że baron Sina stanie na czele przedsiębierstwa kolei żelaznéj z Wiédnia do Tryjestu, i że ta przez Styryję będzie przeprowadzona. Najwyższe w tym względzie zezwolenie spodziewane jest lada chwila. Towarzystwo kolei wiedeńsko-rabskiéj otrzymało tymczasowie pozwolenie zakładania kolei przez kraj austryjacki aż do Bruck nad Lejtą na samém pograniczu węgierskiém. (*Pesther Handlungszeitung.*)

—— Aby uzupełnić doniesienie (w „Gazecie Lwowskiéj, Nro. 75) o transporcie wołów koleją żelazną z Lundenburga do Wiédnia, dodajemy z *Pesther Handlungszeitung*, iż przewóz jednego wołu kosztował na milę 9 kr. m. k.